Nr. 44. Kraków, Niedziela dnia 25 Września 1881. Rok I.

GAZETA KRAKOWSKA

WYCHODZI w NIEDZIELĘ i CZWARTEK.
REDAKCYA
przy ulicy Szewskiej Nr. 207 II piętro.
Rękopisów nie zwracamy, niefrankowanych listów nie przyjmujemy.

PRENUMERATA WYNOSI:

W Krakowie:	kwartalnie	w. a, zł.	2 ct. —
W Monarchii austro-węgierskiej	„	„	2 „ 40
W Niemczech	„	marek	4 pf. 80
W innych krajach	„	franków	6 —

POJEDYNCZY NUMER 10 ct.
INSERATY: 6 cent. od wiersza drobnym drukiem (petitem).

PRENUMERATĘ i INSERATY PRZYJMUJĄ:
ADMINISTRACYA „Gazety Krakowskiej“ jakoteż AGENCYE:
W Krakowie: Jan Fischer, „Pałac Spiski“, p. Nowakowska, skład tytoniu, róg ul. Brackiej, w hali Sukiennic Nr. 5, w handlu p. Dembińskiego, ul. Floryańska, A. Grigar. We Lwowie: Księgarnia Gubrynowicza i Schmidta oraz wszystkie księgarnie w Krakowie i Galicyi.

ADMINISTRACYA
w drukarni Wł. L. Anczyca i Spółki
przy ul. Kanonnej Nr. 125.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.

OD WYDAWNICTWA.

Od dnia 1go października wychodzić będzie „Gazeta Krakowska“ trzy razy na tydzień, mianowicie: we wtorek, czwartek i sobotę.

Prenumerata wynosi:

	W Krakowie:	Na Prowincyi:
rocznie	10 złr. — c.	12 złr. — c.
półrocz.	5 „ 50 „	6 „ 50 „
kwart.	3 „ — „	3 „ 50 „
miesięcz.	1 „ — „	1 „ 25 „
Pojedynczy Nr	10 c.	z przes. 10 c.

Prenumeratorów, którzy niezapłacili zaległej prenumeraty prosimy o rychłe jej nadesłanie.

Odpowiedzialność Sejmu.

Bez rządu nie ma społeczeństwa. Nasze trzyma się tradycyą i siłami zewnętrznemi nie mającemi nic wspólnego z naszą istotą narodową. Czy postępuje naprzód? Oto pytanie, na które brak odpowiedzi, albo raczej, domyślna odpowiedź powiększa troskę obywatelską.

Zastanowienie publiczne, myśl narodowa, nadzieje pojedynczych obywateli zwracały się najczęściej w ostatnich latach kilkunastu ku Sejmowi galicyjskiemu, od niego oczekując jeśli nie ratunku i zbawienia, to przynajmniej wskazówki do podniesienia bytu tego kraju, inicyatywy rządowej dla naszego społeczeństwa przy ograniczeniu tejże, chociażby do jak najskromniejszego zakresu rozmiarów życia społecznego i narodowego naszego. Nie da się zaprzeczyć, że ze wszystkich czynników naszego społeczeństwa ten, to jest sejm galicyjski, najwięcej posiada kompetencyi, aby spełniać rolę inicyatora i stróża dobra publicznego; oczekiwania zaś publiczne, pod tym względem zwracające się do niego, dawały mu namaszczenie potrzebne i odziewały tym charakterem podniosłym, bez względu nawet na jego ściślejsze powołanie. Czy odpowiedział on temu charakterowi, czy spełnił takie powołanie? Znowu dręczący brak wyraźnej odpowiedzi, albo raczéj domyślna odpowiedź powiększa troskę publiczną, bo życie narodowe, tak jak natura, próżni nie znosi i podstawia Bóg wie jakie niepowołane czynniki, skoro powołane zadania swego nie wypełniają. Powstają wówczas przeróżne „rządy moralne“ i te demoralizują naród, a społeczeństwo — co najmniéj stoi na miejscu.

Jakżeż sessya obecna stanie wobec tego wyższego narodowego zadania? Czy dosyć jest odpowiedzieć przecząco na słynne przedłożenie rządowe, proponujące dobrowolne wyrzeczenie się rękojmi autonomistycznych bytu narodowego w téj prowincyi? Czy dosyć przewrócić projekt Wydziału utworzenia banku krajowego jako motora do podniesienia bytu ekonomicznego dziś leżącego tu w Galicyi w ruinach, bez wskazania innego motora, czy motorów? Czy dosyć zrobić parę teoretycznych ćwiczeń reformatorskich, odnoszących się do naszych instytucyj, wiedząc z góry, że te nie wydadzą praktycznego rezultatu? Kilka zawezwań, zwróconych do rządu o uszanowanie uchwał, gdy się tym wezwaniom nie da należytego politycznego nacisku? Czy dosyć załatwić kilka spraw bieżącego porządku a wątpliwego skutku pod względem poprawy miejscowych stosunków?

Chce czy nie chce sejm galicyjski, i cokolwiek orzekuą w nim teoretycy jego prawa publicznego o jego kompetencyach, odpowiedzialność przed narodem i przed historyą spada nań za spełnienie roli przewodniej.

Były czasy, w których wierzono, że rząd nie sprzyja krajowi, były następnie takie, w których postawiono twierdzenie: rząd sprzyja krajowi, nadeszły nareszcie te, w których sam rząd przystraja się w hasło sprzyjania krajowi, i w tem powiedzeniu szuka własnej racyi bytu. Jakkolwiekby się zaś miało z tem sprzyjaniem, to faktem jest niewątpliwym, że w łonie tego rządu zajmuje niepośrednie miejsce dwóch rodaków, dbałych o swoją reputacyę narodową. Kiedyż więc jeśli nie teraz pora wystąpić z inicyatywą, mogącą nadać krajowi temu moc i siłę samodzielnego rozwoju, rozświecić drogi przed społeczeństwem naszem i tchnąć w nie nowe życie, polegające przedewszystkiem na ufności we własną wolę! Czasy obecnej konstellacyi politycznéj miną, i nie koniecznie zmienią się na lepsze. Już dziś rysują się jej sklepienia i w zewnętrznych oporach i wewnątrz. Przy zmianie na lepsze, gdzież siły, aby ją wyzyskać; przy prawdopodobniejszej zmianie na gorsze ze śmiechem odpowiedzą nieprzyjaciele — nieprzyjaciele przyrodzeni i ci, których dobrowolnie zrobiliśmy sobie, nadstawiając się za innych, za cudze interesa — zkąd tytuł i gdzie czoło żądać zmian takich i takich rękojmi, których nie ośmieliliśmy się nawet sformułować wobec tych, którzy się głosili nam sprzyjającymi, w tem szukali tytułu dla swej władzy, i których bez naszego poparcia pierwsza lepsza zawierucha parlamentarna od téj władzy jak lekkie pióra by oddaliła? Czego żądamy, czego pragniemy, do czego dążymy teraz powinno być sformułowane, aby w razie nawet, gdyby się nie miało stać zadość obecnie naszym słusznym żądaniom — stał na złą godzinę wyraz woli krajowéj jak mocna skała, na któréj skupić się i na której oprzeć się byśmy potrafili.

Nie w przejściu więc do porządku dziennego nad insynuacyami, które wyglądają jak ironia, leżącemi w kwestyonaryuszu administracyjnym rządu, ani też w długich wywodach, dla czego on nam nie przypada do smaku, lecz w postawieniu żywotnej zasady, z którejby się cała organizacya kraju rozwinąć dała, czy w żądaniu odpowiedzialności rządu krajowego przed kraju reprezentacyą — leży czyn sejmowy, którego po nim oczekują ci, co się na jego przodownictwo jeszcze oglądają.

Upadek ekonomiczny kraju i potrzeba podniesienia jego bytu materyalnego, oto dwa hasła, które tłumiły wszelkie inne racye postępowania politycznego. Taki upadek jest rozpaczliwy prawie, i bez podniesienia się materyalnego kraj ten stać się nie może silną jednostką w systemie naszych sił narodowych. Patrząc okiem nieuprzedzonem, kwestya ta ściśle się łączy ze sprawą co tylko poruszoną. Bez rządu organicznie związanego z krajem nie może być i dbałości opiekuńczej o podniesienie jego bytu materyalnego, ani nie mogą być przedsięwzięte te środki ogólne, całość mające na widoku, bez których cząstkowe usiłowania w niwecz muszą się obrócić. Jakkolwiekby było, kraj po tyloletnich gadaniach, przez ciąg których właściwie nic a nic się nie zrobiło dla odpowiedniego „podniesienia bytu ekonomicznego kraju“ oczekuje od sejmu, jeśli nie czynu, to przynajmniej jasnego programu, któryby był czynu początkowaniem.

Po co zamykać oczy na prawdę, na fakt

MEMORYAŁ
w sprawie konkursu na plany restauracyi ZAMKU KRÓLEWSKIEGO NA WAWELU.

Jak szeroko sięga polska mowa i jak długo starczy czci dla wielkich grobów, tak daleko i na wieki stary Wawel naszą dumą, więc i troską naszą będzie. A co ukochał wszystek lud polski, co na tej ziemi największym trudem i najpoprawniejszą sztuką zbudowano, to nie może być obojętnem dla polskich techników, dla polskiego budownictwa.

Innym z zawodu i z roli politycznej danem było przygotować zorzę lepszych dni dla pokrzywdzonej rezydencyi królewskiej — niech im chwała będzie pierwsza po Tym, co najłaskawiej wysłuchać raczył pragnienie całego narodu i ziścić postanowił marzenia całych pokoleń, wracając Polsce jej Zamek królewski na Wawelu.

My technicy chętnie i sawsze oddamy hołd ich zasłudze — i jeżeli zabieramy dzisiaj głos w sprawie przez innych poczętej, a czynimy to imieniem obu stowarzyszeń technicznych, a więc imieniem 700 kolegów, to nigdy po to, by wdzierać się w cudze prawa, ale z jedynym zamiarem wypowiedzenia zapatrywań ogółu polskich budowniczych w rzeczy restauracyi najdoskonalszego zabytku budownictwa polskiego. Ufamy więc, że nie będzie źle zrozumianem to, co robimy z miłości dla najwspanialszej pamiątki narodowej, z uznania ważności tych murów wobec historyi sztuki w Polsce. Bo jak z jednej strony mury Wawelu odbijały w sobie wszystkie powodzenia i klęski narodu, z jego potęgą wzrastały, z jego ruiną upadały, tak z drugiej strony przodowały one i wywierały wpływ niepomierny na świeckie budownictwo całego kraju.

Kazimierz Wielki, ten wielki król gospodarz a budowniczy, gdy wznosił Polskę „murowaną“ rozpoczął od Wawelu i drewniane zamczysko zamienił w gotycki gmach z kamienia. Dalej tą drogą szli Jagiellonowie, nadając rezydencyi królewskiej charakter coraz więcej monumentalny. Ale prawdziwym twórcą świetności zamku krakowskiego był dopiero Zygmunt I, głęboki znawca i miłośnik sztuki. Zaledwie jednak stanęła hojnością iście królewską, godna wielkiego państwa rezydencya, a już zniszczył ją pożar r. 1536. Odbudowa przez tegoż samego monarchę podjęta, już cokolwiek od pierwszej odbiegła. Dalsze zniszczenia r. 1596 i w czasie wojen szwedzkich sprowadziły nowe zmiany i pozostawiły po sobie wybitne ślady; wreszcie wiek XVIII i XIX dokonały reszty przeobrażeń. To co widzimy dzisiaj, nie jest zatem utworzonem z jednego odlewu, ale raczej mozaiką najrozmaitszych epok i stylów, od gotyckiego aż do barocco. Jeżeli jednak pomimo tego zewnętrzna postać pałacu Zygmuntowskiego łatwiej dałaby się odtworzyć, to za to wnętrze umiejętnym nawet badaniom podać może na wpół tylko wyraźne wskazówki.

Z tych wspaniałych apartamentów królewskich już prawie nic nie pozostało. Tu i owdzie sterczący szczegół marmurowy, złocony sufit, strop drewniany, albo herb królewski na sklepieniu ocalały, udowadnia, kiedy i jak te sale zdobiono. Ale daremnie w dzisiejszych koszarach żołnierskich szukałbyś Izby senatorskiej lub poselskiej, dawnych cennych malowideł, ław rzezanych i t. p. To co dotąd uszło przed zniszczeniem, będzie dla restauratora niby ową szczęką Cuviera; studyami i wyobraźnią będzie on ze szczątek stwarzał całość organiczną. Sprzeczne częstokroć opisy łatwo mogą go zbałamucić, jeżeli nie owładnie form i prawa ich budowy, jeżeli nie zbada, jak historyk bezstronnie charakteru odnośnej epoki. Rola restautatora, to razem rola piszącego i robiącego historyą. Strona form i stylów, to jeszcze nie koniec trudności; stósownie do przyszłego przeznaczenia apartamentów, może i strona konstrukcyjna głębokiego wymagać namysłu. Gdyby wreszcie budowa zamku była dopełniona tak, aby tworzyła zamknięty czworobok, jak niewątpliwie zamierzano, powstałoby jeszcze nowe skrzydło, zastosowane naturalnie do nowoczesnych wymagań konstrukcyi i wygody. Byłoby to ogniwo łączące przeszłość z teraźniejszością, a jak liczne przykłady stwierdzają, szczęśliwe rozwiązanie takiego zadania tylko mistrzom w swojej sztuce się udaje.

Z powyższego wypływa, że trudności, jakie tutaj czekają architekta, są niezmiernie wielkie i różnorodne. Kiedy bowiem architekt tworząc rzecz nową może puścić wodze fantazyi i w stylu współczesnym lub ulubionym z całą swobodą przelewać w kamien myśli swoje, restaurujący musi się liczyć z tem, co napotkał, bezstronnem okiem oceniać piękność i wartość każdego stylu, który na danym gmachu wycisnął swoje piętno, do charakteru tych stylów się naginać, a gdy zajdzie tego potrzeba, dopełniać i tworzyć harmonijnie z otoczeniem. Nietylko więc restaurujący musi być panem całego szeregu stylów, nietylko że skala form, w jakich myśli swoje objawia, winna być obszerniejszą, ale musi to być charakter wszechstronny, natura artystycznie dojrzała, zdolna do rozeznania piękna czy to w stylu gotyckim, renesansie, lub nawet barocco.

Rozwiązań mniej lub więcej zgodnych z pozostałym fragmentem lub częścią budowy może być nieskończenie wiele. Czyż sprawa nie zyska na tem, jeżeli ją z kilkudziesięciu stron rozświetlimy! czyż wtedy nie pokaże się, że rozwiązanie na pozór dobre, musi ustąpić miejsca drugiemu, zbliżającemu się jeszcze więcej do architektury i ducha epoki.

Więc nim się rozpocznie restauracya budowli tych rozmiarów, dzieła tego znaczenia, pamiątki takiej świętości, klejnotu architektury tak zniszczonego, czy technik polski może bezczynnie stać na uboczu? Czyż nam podwójnie interesowanym przystałaby bierna rola widzów? Czyż interes zawodu naszego zgodny z interesem sztuki polskiej, pozwala nam ślepo zaufać dobrym duchom zamczyska? Tego od nas nikt żądać nie może. Jako obywatele mamy prawo, jako technicy mamy obowiązek, wykazać, gdzie leży klucz do rozwiązania zagadki tyle trudnego zagadnienia, czego sztuka po takim fakcie oczekuje i w jakim stopniu dotyka on honoru i dobra wszystkich architektów na tej ziemi wzrosłych.

Gdzie i kiedy na całym Polski obszarze zabrzmieć może dla budowniczego hasło do pracy szczytniejsze, nad hasło wzywające do konkursu na plany restauracyi Rezydencyi królewskiej na Wawelu!

Więc im więcej kto może, niech tem więcej zdziała, by taki moment stał się, czem być powinien: epoką w historyi sztuki naszej— niech nie dopuszcza, by wielki czyn stał się połowicznym.

Z dojrzałym namysłem wypowiadamy nasze głębokie przekonanie, że *restauracya Wawelu jedynie drogą konkursu publicznego, lub ograniczonego może być szczęśliwie rozwiązaną.* Tylko konkurs uchroni stare mury Wawelu od prób i doświadczeń, popchnie ogół budowniczych do studyum nad zabytkami sztuki krajowej, ochroni prawdziwe talenta od powolnej śmierci zacofania, powstrzyma mierności na ubitych ścieżynach protekcyi, da architekturze w Polsce prawo życia obok innych siostrzyc w dziedzinie sztuki, sprawi, że i architekci dorzucą cegiełkę do gmachu sławy, wznoszonego rękami malarzy, poetów i muzyków w tworzeniu wielkich dzieł mniej zawisłych od sposobności. Konkurs, to godziwa

pospolity, tak pospolity jak troska o naszą przyszłość, że nadzieje, które się wiążą z sejmem galicyjskim, że wiara w jego przodownictwo, zależą zupełnie od odpowiedzi na zadania, jakie mu bieg wypadków nakazująco postawił; od jego inicyatywy, mającej dla naszego społeczeństwa zastąpić rządową.

Sprostanie temu zadaniu nazywamy odpowiedzialnością sejmu. Przy powikłaniu naszych spraw narodowych, całą przyszłość Polski obchodzących, z wyjątkowem położeniem, w jakiem się znajduje Galicya, odpowiedzialność to stokroć zaszczytna, lecz i straszna zarazem.

Kilka słów o „Hygienie Narodowej.“

Pod tym tytułem wyszedł długi artykuł w „Czasie,“ skreślony zdolnem piórem znanego publicysty. Publicysty a nie historyka, co jest zwykle zadaniem najzupełniej sprzecznem. Publicysta pomimowolnie staje się oportunistą, w ścisłem znaczeniu tego wyrazu, mając przed sobą nader ograniczony widnokrąg obecnej chwili, a patrząc z tego ciasnego stanowiska, nie zdolen ogarnąć całości dziejowej narodu.

Inne jest zadanie historyka; ten powinien się wznieść po nad epokę, którą opisuje; patrzyć nań z pewnej wyżyny, szczegóły uważać jako światełka rzucone w ciemnicy ubiegłej przeszłości, a nie używać je w celach tendencyjnych, dla poparcia pewnej idei pisarza; nigdy nie zacierać prawdy, chociażby ona stanęła w sprzeczności z własnemi przekonaniami. Takim sumiennym dziejopisarzem, jest nieśmiertelny Macaulay, który się nie wahał uznać wyższość moralną i obyczajową katolików nad Anglikanami, aczkolwiek z naiwnem zdumieniem. Pod tym więc względem autor „Czteroletniego Sejmu“ nie może mu sprostać; wszędzie Stanisław August uniewinniony, naród i mężowie przewodniczący potępieni. Być może, że powodowany był zbytnią gorliwością, ale to pewna, że użył zbyt przesadnej cierpkości, a takie leki sprowadzają nowe słabości.

Rozbiór Polski ku końcu ośmnastego stulecia, był tryumfem owej epoki i owego społeczeństwa, które w sto lat później głosi siłę przed prawem. Naród polski, albo się powinien był sprządz z ogółem, idąc z niemi pospołu, albo się do ostatka bronić przeciw ogarniającemu materyalizmowi ze wszech stron; padł ofiarą swojej idei, tak jak tamci spotęgowali się ideą przeciwną, spanoszyli się jego upadkiem i rozwielmożnili jego poniżeniem. Wszakże August II marzył o rozbiorze Polski wraz ze swym przyjacielem carem, a w oczach biegłych polityków i dyplomatów owego wieku, naród polski uważany był od dawna za niepotrzebny, tak jak przyjdzie chwila, że stanie się niezbędnym w oczach

Na taką to chwilę trzeba zebrać wszystkie swoje siły, a to uskutecznić niepodobna, jeżeli się zejdzie z drogi wytkniętej od wieków.

Nie jesteśmy tak chorzy, jak się to wyinnych ludzi, a co więcej wobec innych potrzeb ludzkości.
daje twórcom hygieny narodowej; nie chodzi tu wcale o dobre wyglądanie, o pozorne zdrowie, tem mniej o utycie, które by nas ociężałymi zrobiło, i do pracy duchowej niezdolnymi; ale o rozwój sił własnych, o wytrwanie na drodze prawej, o dążenie do celu.

W zwyż wzmiankowanym artykule, jest jedno zdanie bardzo trafne: „jesteśmy obecnie tacy sami jak przed stu laty, i niczegośmy się od stu lat nie nauczyli.“ Tak jest i dobrze, że tak jest. Jeżeli naród posiada siłę, musi ją rozwijać w pewnym kierunku; obcej skóry przywdziewać bezkarnie niemoże, chociażby ona przedstawiała wobec świata najwspanialszy tryumf pewnej idei. Inaczej bowiem nie byłoby indywidualności, a ta zacząwszy od samego Boga, istnieć musi w każdym narodzie, samą koniecznością.

Czyż Prusy zmieniły się w czemkolwiek od czasu zbrojnych i chciwych Krzyżaków. Rosną i rosną w potęgę, aż póki nie napotkają wyższej siły, której kiedyś uledz będą musiały.

Dobrze więc, że naród polski zachował swoją cechę, że posiada świeżość uczuć i przekonań; dobrze, że dzieje jego są raczej duchowe jak pozytywne, szkoda tylko, że nie chcemy na nie patrzeć łaskawszem okiem, i że lubimy używać obcych i bałamutnych szkieł.

A zatem „Hygiena Narodowa,“ jest to frazes błyskotliwy i migotliwy li tylko dla publicysty, lecz zupełnie fałszywy ze stanowiska historycznego, filozoficznego i moralnego.

Nie przeczę, że ci nasi lekarze są powodowani gorliwością dla kraju, ale zaprzeczam skuteczności ich leków; są to bowiem uniwersalne pigułki Morissona, a ten zawsze zgubny system, który dla uniknienia choroby, niszczy siły żywotne.

Z nad Teterowa.

Listy Sejmowe.

III.

Lwów, 22 września.

Zły to omen, że komisya, do której wysoki Sejm odesłał słynne przedłożenie, tyczące się reformy administracyjnej, otrzymała nazwę gminnej. Następstwo to zapewne prostego faktu, że istnieje stała komisya sejmowa, administracyjną zwana, do której wszystkie sprawy administracyjne zwyczajnej kategoryi są odsyłane. Czy nowa nazwa ma oznaczać, że sprawa odpowiedzi na kwestyonaryusz rządowy redukuje się w umyśle posłów do odpowiedzi tylko na pytania administracyi gminnej dotyczące, czy też daje ona do zrozumienia, że chcianoby się w Sejmie ze sprawą reformy gminnej uporać, to dopiero przyszłość, rezultata pracy tej komisyi okażą. W każdym razie nie nazwa, ale rzecz stanowi, a na zły omen w nazwisku chyba tylko samym członkom komisyi wypada zwracać uwagę. Tylko że pomięszanie dwóch pojęć i dwóch rzeczy, nie da się już, bodaj na początek, ominąć.

Jeden głos tylko panuje w sferach sejmowych co do przedłożonego przez rząd kwestyonaryusza. Nie ma nikogo zdaje się, ktoby nie uważał go za niestosowny, i dziwny co najmniej, w stosunku do Sejmu galicyjskiego, za naiwnie prowokujący, i ktoby oceniał, że jedyna nań racyonalna odpowiedź jest: „nie, nie rozumiemy się!“ Czyż negacyjna wszakże odpowiedź z motywami mniej lub więcej pojednawczemi, ma wyczerpywać zadanie Sejmu wobec pytania, zapoznającego „właściwości kraju“, ba, żądania nawet i dążenia niejednokrotnie publicznie aktami stwierdzone? To jest kwestya kapitalna, na którą komisya... gminna ma odpowiedzieć w pierwszej instancyi! Naszem zdaniem, bez postawienia zasady, z którejby się cały poprawiony zarząd kraju mógł kiedyś rozwinąć, i któraby ufność w przyszłość dała krajowi, bez takiej odpowiedzi — ani praktycznie, ani politycznie, zadanie nie będzie spełnione.

Nie jednomyślność, lecz niezawodnie bardzo przeważna część opinii w sferach sejmowych uważa reformę gminną za najwięcej naglącą, za taką nawet, której odkładać wcale nie można. Pod tym względem nazwa komisyi jest wymowną i zapowiadającą, że stanie się krok, próba może tylko, ku uregulowaniu stosunków gminnych w łonie komisyi.

Rządowi się zdało, bo rząd w swym kwestyonaryuszu wszystkie rzeczy pomięszał, że przekładając sprawy z jednej sfery formalnej działania do drugiej, pewne czynności policyi gmin ze sfery własnego zakresu działania do sfery przekazanej (pyt. 1) ogromnej zmiany dokonać można. Posłowie kraju wiedzą natomiast dokładnie, że jakkolwiek ochrzcić działanie wójta, zawsze ten sam wójt lub pisarz za niego działać będzie, a to działanie uważają za niewystarczające we wszystkich wypadkach, za złe, a najczęściej żadne w stosunku do ważnych zadań, jakie społeczeństwo urządzeniom gminnym przekazuje. Ztąd też głos pospolity, z nielicznemi wyjątkami, przemawia za potrzebą utworzenia jakichś większych okręgów gminnych, któreby posiadały w łonie swem siły do spełnienia zadań, bodaj tylko policyi gminnej. Czy i czego więcej nad to? to, otwarta kwestya. Ale okręgi gminne z atrybucyami policyjnej władzy i naczelnikiem zdolnym spełnić poruczone mu zadanie — to zasada, która o ile sądzić można, zdobyła sobie większość umysłów.

Opinie większości komisyi klubowej klubu postępowego, ogłoszone przez dzienniki, wypowiadają już nawet swe zdanie o rozmiarach takich okręgów pod względem liczby mieszkańców, o roli miast i miasteczek, o ustanowieniu Rady takiego okręgu, w skład której weszliby i wójtowie gmin miejscowych i delegaci tychże, i przełożeni obszarów dworskich. Co zaś najważniejsza, przeznaczają one na naczelnika Okręgu kandydata przedstawionego przez Radę Okręgu, przyjętego przez Wydział powiatowy, a potwierdzonego przez Namiestnictwo. Projekt podobny odpowiada prawie w zupełności projektowi „Zarysu Organizacyi“ niegdyś ogłoszonemu, a dziś patronowanemu jak wiadomo przez klub reformy. Mimo różnicy zdań w tym klubie co do całości Zarysu i jego aktualnej wartości, o jakiej twierdziły dzienniki, pod względem organizacyi gmin i okręgów ma w nim panować zupełna jedność zdania. Z głosów dochodzących z klubu ekonomicznego wnosić wolno, że i opinie członków tego klubu niedaleko odbiegają od dwóch poprzednich. Być może, że członkowie tego klubu chętniejby widzieli rozszerzone z jednej strony jak najbardziej kompetencye organiczne Okręgu gminnego, a z drugiej władzę nad nim chcieliby powierzyć delegatowi Wydziału powiatowego, dla większej rękojmii jego gorliwości i obywatelskości urzędowania, potwierdzanemu naturalnie przez rząd polityczny, ale zasadniczej różnicy w ich zapatrywaniach z zapatrywaniami poprzedniemi nie dostrzegamy. Pozostaje więc tylko klub konserwatywny, który złe istniejące widzi także, lecz zarówno się lęka przeciążenia organów zdatnych do funkcyonowania na tem polu po nad ich siły, jak ustanowienia nowych mandataryuszy, zlania się zaś na samym dole gminy z obszarem dworskim nie chce, jako zbyt niebezpiecznego eksperymentu. Gdy wszakże tego klubu członkowie przeniknięci są poczuciem, że stan dzisiejszego bezrządu i wyzyskiwania sił jest groźnym, nicby więc zaiste nie było dziwnego, gdyby i oni, w poczuciu potrzeby radzenia, wdali się w jakiś kompromis z zapatrywaniami poprzednio określonemi.

Przy takim stanie rzeczy, skoro w „komisy, gminnej“ na 17 członków zasiada 11 z trzech wyliczonych najprzód klubów, staje się niewątpliwem, że z komisyi tej wyjdzie projekt utworzenia Okręgów gminnych, z atrybucyami władzy co najmniej policyjnej, tak przekazanej, jak właściwej miejscowej, i z naczelnikiem, na którego nominacyę wpływ większy lub mniejszy, daj Bożo jak największy, miałby Wydział powiatowy. Komisya znajduje się pod prezydencyą pana Grocholskiego, a więc człowieka z naszych mężów politycznych, który najwięcej żywi obaw narodowych i niedowierzania co do zmian zbyt pochopnych, lecz obawy te nie pozwolą mu w tym razie bronić stanu, który się wykazał jako niebezpieczny; największa więc zachowawcza siła i powaga komisyi jest patryotyzmem sparaliżowaną. Sekretarzem tej komisyi (nie sprawozdawcą, którego dotąd nie ma) jest pan Romanowicz, który ma okazać, czy wielkie nadzieje, pokładane na niego przez jego przyjaciół, wypełnią się na dodatniem polu prawodawstwa krajowego; praca więc komisyi dozna z tej strony wszelkich ułatwień formalnych. Dziwnym zbiegiem głosów, przy takim prezesie, jakim jest reprezentant rzetelnego narodowego konserwatyzmu, sekretarzem komisyi jest poseł pełen nadziei, który wedle relacyj dziennikarskich, samowtór z posłem Hausnerem miał reprezentować w klubie postępowym najdalej posuniętą opinię zniesienia obszarów dworskich, z zastrzeżeniem dla ich właścicieli pewnej odrębności stanowiska tak w związku gminy, jak Okręgu gminnego.

Ciekawą, a zupełnie nierozstrzygniętą jest rzeczą, w jakiej formie wyjdą wnioski gminne komisyi z tej komisyi do Sejmu. Jeśli w formie uchwały, odpowiedzi na przedłożenie rządowe, w takim razie szkoda niemi wikłać i maskować odpowiedź prostą i jasną, jaka się należy rządowi i sobie samym, dla rzeczy, którаby prawdopodobnie spoczęła na wieki w szufladach referentów rządowych. Jeżeli zaś w formie wniosków do ustawy, która wydaje się już być tak dojrzałą w umysłach naszych prawodawców, to pomimowolnie nasuwa się pytanie, czy i błogie skutki tej reformy nie spełzną na tem, na czem wszystko więdnieje: dualizmu niepogodzonego w istocie i niepogodzonego w formie. Niebezpieczne strony zmiany wydają się być żadne, gdyż ta dwoistość pozostaje niezmienioną, a dziś władza polityczna włada w gminie. Jest to pozór wszakże, bo dziś w gminie u dołu — jest próżn a i chaos, dążymy zaś do tego, aby stanął tam porządek i siła. Do czyjej dyspozycyi?..

Reforma więc gminna wykazuje zarówno, jak i wszystkie inne, konieczność postawienia zasady, że wszystko, co się ma dziać i urzędować w tym kraju, ma się dziać i urzędować dla kraju, z odpowiedzialnością... przed nim za ten charakter działania.

Korespondencye „Gazety Krakowskiej“.

Lwów 23 września.

(X) Niebo nie sprzyja naszemu miastu. Zaledwie rozpoczęła się pora życia stołecznego u nas, w sposób tak świetny, jak to przypada naszemu miastu w udziale, zaledwo na parę tygodni w roku, aliści zimno zwarzyło początkujące życie. Dziś zaś śnieg pada dzień cały jak gdyby w listopadzie i całkiem już sparaliżował flagą, błotem i przejmującem zimnem związki naszych dostojnych, świetnych i miłych gości, jakimi nas Sejm, zjazd gospodarczy, wystawa, targi i okolicznościowe odwiedziny stolicy obdarzyły z naszem życiem miejskiem.

Temci silniej za to manifestuje się życie w specyalnych zgromadzeniach. Zebranie ogólne Towarzystwa gospodarczego, zaszczycone tą razą gremialną obecnością komitetu Towarzystwa krakowskiego, odznaczają się werwą niezwyczajną. Zasługą jest prezesa Towarzystwa, księcia Adama Sapiehy, że w swem inauguracyjnem przemówieniu przypomniał krajowi, że nie żyje on z jałmużny rządowej. Z okoliczności subwencyi 50 tysięcy dla Towarzystwa scharakteryzował on w drastyczny sposób doniosłość i biurokratyczną i wszystko ubezwładniającą wyniosłość tej pomocy rządowej, zarazem scharakteryzował niezmieniony stosunek opiekuńczych wysokich sfer biurowych do Towarzystwa i kraju. Pod wpływem być może takiego postawienia rzeczy raźnie poszły obrady. Postanowiono uchwały żądające zorganizowania biura melioracyjnego, któreby wygotowywało plany melioracyj drugorzędnych t. j. popularnie mówiąc takich, które obchodzą znaczniejsze przestrzenie kraju, nie będąc ogólno krajowemi, gdyż od tych planów zależne pomoce rządowe, któreby także przygotowywała bezpłatnie plany i dla trzeciorzędnych melioracyj t. j. obchodzących wyłącznie gospodarstwo poszczególnych właścicieli lub gmin. Postanowiono zwrócić się do rządu o zaprowadzenie ceł wchodowych dla ratowania zagrożonych interesów produkcyi rolnej (sprawozdawca p. Abrahamowicz). Czcigodny zaś poseł a delegat Towarzystwa pan Henryk Janko wniósł, aby domagać się od rządu zaniechania myśl urządzenia na granicy rosyjskiej rzezalni bydła, coby istotnie było ciosem dla produkcyi bydlęcej kraju we wszystkich jej formach. Propozycja jego jednogłośnie została przyjętą, i jeżeli rząd nie zechce jej zapoznawać, jeśli powołani mężowie polityczni kraju nie dopuszczą ignorowania takiego postulatu, to rząd będzie miał istotnie wyjście odcięte w swych kłopotach o zaopatrzenie Wiednia mięsem, i będzie zmuszony wpłynąć skutecznemi środkami na podniesienie chowu i wypasów bydła u nas w kraju. Tyle pożytecznych uchwalono dotąd postanowień, oby tylko zamieniły się one w więcej błogą rzeczywistość, aby duch energii i męskiej zapobiegliwości, jaki się objawia na zjeździe rolniczem, nie uleciał razem z rozjazdem do domów.

Prezes Towarzystwa w poczuciu wysokiego zaszczytu jakie doznało Towarzystwo z nawiedzenia go przez komitet krakowski *in corpore*, proponował, aby hrabia Henryk Wodzicki objął przewodnictwo obrad, czemu tenże z właściwą jemu skromnością odmówił. Z członków krakowskiego Towarzystwa, pan Lange jun. zaciekawił zgromadzenie nauczającemi datami o wyrobie masła i jego wywozie z kraju, które zakończył ostrą walką przeciw pachciarzom. Przekonywał przekonanych wprawdzie o szkodliwości tego systemu gospodarowania, lecz ostrość wycieczki odbijała od doniosłości obrad, zwróconej w innym kierunku.

Świat muzykalny, świat arystokratyczny i świat pobożny, cieszą się naprzód zapowiedzianym koncertem na środę przyszłą, jaki urządza księżna Marcelina Czartoryska, która tu zjechała, na dochód internatu ruskiego OO. Zmartwychwstańców.

Niedzielne przyjęcia u marszałka kraju wniosą zapewne wiele szlachetniejszego ożywienia w tutejsze towarzystwa, przynajmniej w męską jego połowę. Dotąd w apartamentach marszałka snuje się tylko dalej życie sejmowe, gdzie gościnność gospodarza domu zaprasza do jego stołu zebranych posłów seryami małemi, jakie objąć mogą jego nieobszerne pokoje.

Najmłodszemi chociaż kanałami styka się życie tutejsze ze światem zagranicznym. Ośmdziesięciu sześciu z tutejszej młodzieży akademickiej przesłało ex-porucznikowi Göczel na ręce młodzieży akademickiej w Budapeszcie adres z wyrażeniem mu uznania za szlachetną obronę praw narodowych i obywatelskich, drogich w ogólności dla tej tu młodzieży.

Dnia 25. b. m. odbędzie się premiowanie w tutejszej szkole rysunku i modelowania przy muzeum przemysłowem.

SEJM.

V. posiedzedzonie dnia 21 września.

Marszałek Zyblikiewicz zagaja posiedzenie o godzinie $11\frac{1}{4}$ przed południem.

---

walka talentu i pracy, on nie usuwa nikogo, daje tylko równą broń szermierzom.

Kto najzdolniejszy wśród kolegów, niech zwycięży, a gdy przewyższy drugich talentem i pracą, niech obok mistrzów Zygmuntowskiej epoki zapisze swoje nazwisko nietylko jako *szczęśliwy*, ale jako *zasłużony*.

A gdyby wśród kilkudziesięciu pomysłów żaden trudnego zadania nie rozwięzywał zupełnie, czy wolno wierzyć, iż jeden mistrz z góry wybrany byłby bliżej dosięgnął ideału, czy może wtedy nawet ktoś twierdzić, że praca tylu a tylu talentów jest bezowocną? Czy jest budowniczy, co biorąc później dzieło w swe ręce, śmiałby z lekceważeniem odrzucić materyał nagromadzony myślą całego zastępu kolegów i nie zużyć, co w niem dobrego, na korzyść przyszłej budowy!

Niech więc kraj, gdy chodzi o gmach niezmiernego znaczenia artystycznego, uwierzy w zbiorowy głos techników swoich, a mężowie zaufania i wpływu niechaj zechcą światłem zdaniem poprzeć myśl, wypowiedzianą w imię i dla dobrej sprawy.

Zresztą myśl konkursu to myśl nie nowa, znały ją dawno Francya, Niemcy i Włochy, a że i dotąd kraje te wiernymi jej pozostały, szczególniej tam gdzie chodzi o restauracyę wybitnych pomników narodowych; dowodem już z ostatniego lat dziesiątka: konkurs na restauracyę wspaniałej katedry Florenckiej Sta Maria del Fiore, konkurs na restauracyę ratusza paryzkiego, spalonego podczas komuny, konkurs na wewnętrzne urządzenie cesarskiego niegdyś pałacu w Goslar, konkurs na dokończenie „Teatro Olimpico,“ rozpoczętego przez Andrzeja Palladiusza w Vicenzy i wiele innych.

W poczuciu spełnienia moralnego obowiązku, jaki leży na nas technikach tego kraju, wypowiedzieliśmy powyższe nasze zapatrywanie, a teraz oddając sprawę restauracyi Wawelu z największą ufnością pieczołowitości naszych najwyższych reprezentacyj krajowych i państwowych, ze spokojem oczekiwać będziemy ostatecznej decyzyi.

Lwów i Kraków w Sierpniu 1881.

Krakowskie Towarzystwo Techniczne.
Towarzystwo Politechuiczne Lwowskie.

Nowych petycyj wniesiono 84; przydzielono je komisyom: administracyjnej, budżetowej, petycyjnej, edukacyjnej, drogowej, prawniczej i komisyi kultury krajowej.

— Marszałek zawiadamia Izbę, że udzielił krótkiego urlopu posłom Kamińskiemu i Baumowi, zaś p. ks. biskup Pukalski listownie usprawiedliwił swą nieobecność. Nadto marszałek zawiadamia Izbę o ukonstytuowaniu się komisyi.

Według tego zawiadomienia ukonstytuowały się następujące komisye:

Komisya administracyjna; przewodniczący p. Grocholski, zastępca p. Bartmański, sekretarze pp. Madejski i Onyszkiewicz.

Komisya edukacyjna: przewodniczący p. dr. Majer. zastępca ks. bisk. Stupnicki, sekretarz p. St. hr. Tarnowski.

Komisya petycyjna: przewodniczący p. hr. Golejewski, zastępca p. Jan Czajkowski, sekretarz p. Lenartowicz, zastępca sekretarza p. Kułaczkowski.

Komisya kultury krajowej: przewodniczący ks. Czartoryski, zastępca p. Szumańczowski, sekretarz p. Korytowski.

Komisya prawnicza: przewodniczący p. Kowalski. zastępca p. Waygart, sekretarz p. Zatorski.

Komisye budżetowa i drogowa nie ukonstytuowały się jeszcze.

— Jak już telegramy w poprzednim numerze umieszczone dosiosły, złożone zostały do laski marszałkowskiej dwa wnioski: p. Romanowicza, żądający wezwania Rządu, aby przyspieszył budowę kolei ze Lwowa na Żółkiew do Sokala, i p. Hausnera, wznawiający dawniejsze uchwały Sejmu w przedmiocie utworzenia wydziału medycznego na uniwersytecie lwowskim.

Wnioski te będą traktowane według regulaminu.

— Poseł Matkowski wniósł powiększenie komisyi gminnej o dwóch członków.

— Preliminarz funduszu indemnizacyjnego na rok 1882 i zamknięcie rachunków tegoż funduszu za rok 1880 odesłano bez dyskusyi do komisyi budżetowej.

— Z porządku dziennego naatępuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany ustawy konkurencyjnej kościelnej z dnia 15 sierpnia 1866 roku.

Sprawozdawca p. Pietruski wnosi odesłanie tego przedmiotu do komisyi administracyjnej, zaś p. ks. Chełmecki żąda wybrania specyalnej komisyi z 9 członków w którejby i duchowieństwo miało swój głos.

Po krótkiej lecz żwawej dyskusyi przyjęto wniosek ks. Chełmeckiego większością 58 głosów przeciw 49 przyjęto. Specyalna komisya będzie wybrana na jednem z najbliższych posiedzeń.

— Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia krajowego zakładu kredytowego przekazano bez dyskusyi do specyalnej komisyi bankowej, której wybór już poprzednio został uchwalony, zaś sprawozdanie w przedmiocie statutu dla zakładu zdrojowego Krynica-Słotwina do komisyi administracyjnej. Uchwalono wreszcie bez dyskusyi ustawę zezwalającą na pobór opłat od napojów spirytusowych i piwa w mieście Chrzanowie.

— Dalsze przedmioty, a mianowicie sprawa poboru i opłaty czynszowej od napojów w Stanisławowie, oraz wybór członków komisyj reklamacyjnych we Lwowie, Krakowie i Tarnopolu spadły z porządku dziennego, ponieważ p. Kamiński, burmistrz m. Stanisławowa z powodu choroby nie był obecny, a co do wyboru członków komisyj reklamacyjnych nie porozumiano się jeszcze.

— Wniosek p. Matkowskiego żądający pomnożenia liczby członków komisyi gminnej przyjęto.

— Wniosek p. hr. Golejewskiego pomnożenia komisyi bankowej z 9 członków na 12 został również przyjęty.

Jak już telegram w poprzednim numerze umieszczony doniósł, wybrani zostali i otrzymali głosów:

do komisyi gminnej pp. Bartmański 114, ks. Czartoryski 113, Alfons Czajkowski 113, Czerkawski 111, Grocholski 114, Gross 113, Franciszek Jasiński 108, Męciński 105, Pilat 113, Romanowicz 108, Skałkowski 113, ks. biskup Sylwester Sembratowicz 111, Wasilewski 109, Ludwik hr. Wodzicki 105, Mikołaj Wolański 101, dr. Zatorski 114, Żurowski 106;

do komisyi bankowej pp. Bieliński 101, Dydyński 100 Haller 85, Szczęsny hr. Koziebrodzki 90, Władysław hr. Koziebrodzki 92, Madejski 96, Merunowicz 93, hr. Russocki 98, Simon 81, Wernicki 72, Ludwik hr. Wodzicki 84, Żywicki 98.

— Następne posiedzenie wyznaczone na piątek o godzinie 11 przed południem. Koniec posiedzenia o godz. 2 po południu.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

Z wystawy obrazów. Chrzest Władysława Warneńczyka.

Usłyszawszy huczne fanfary, grzmiące w „Czasie“ z okazyi nowego obrazu mistrza Jana, po raz wtóry poszedłem, a raczej pobiegłem co tchu na wystawę i Panie! — wyrzekiem — odpuść im, albowiem nie wiedzą co czynią!..

Czołem biję przed genialnym naszym artystą, wierzę, iż jego „Kazania Skargi“ to najpiękniejszy klejnot sztuki polskiej: ale blask tego arcydzieła, jak i wielu innych — jeśli krytyka ma być krytyką, a nie paleniem bengalskich ogni, puszczaniem rakiet, czczych, utartych frazesów, nie powinien oślepiać nas... czyli wyraźniej: na każde dzieło sztuki powinniśmy patrzeć beztronnie, nie oglądając się na jego twórcę. Ten tylko rodzaj krytyki może dodatnio wpływać na losy sztuki naszej, i ten tylko rodzaj jest godziwą strawą, jaką zawsze winniśmy karmić społeczeństwo. Przytem, ma on jeszcze pewien nieoceniony przywilej... Oto: na usta samego artysty nie zwykł nigdy wyprowadzać ironicznego uśmiechu...

Chrzest Warneńczyka nosi wszystkie dodatnie piętna krakowskiego mistrza, lecz... rozwinięte na mniejszą skalę. Ani rysunek, ani koloryt — zauważyć należy — miejscami nieco krzykliwy, ani wreszcie charakterystyka nie jest tem, czem była np. w Unii, w Grunaldzie, w Batorym i t. p. Nadto, kompozycya — nie imponująca tu bynajmniej niczem szczególnem — nie wolna jest od usterek. Pomijając już inne, lewa strona obrazu (od widza) przykre czyni wrażenie swoją monotonnością, cała bowiem składa się z pionowych linij. Drzwi, okna, ozdoby ich, mur, figury, świece, pastorał, laska marszałkowska, chorągiew, miecze, szczeble, baryery — wszystko to sterczy, jak las drzew bez gałęzi, mając znów pod sobą długą, a golą, poziomą linię. Ha! trudno... i na słońcu są plamy!..

A teraz zapoznajmy się z osobami, biorącemi udział w uroczystości.

W oddrzwiach katedry wawelskiej stoi biskup krakowski, Zbigniew Oleśnicki, otoczony dworem, duchowieństwem i służbą kościelną. Jest tu więc i arcybiskup gnieźnieński, Wojciech Jastrzębiec, i Paweł biskup Poznański, i marszałek wielki koronny, Zbigniew z Brzezin i t. p.

Przed nimi zatrzymał się orszak chrzestny. Widzimy tutaj Doliwę Głębockiego, archidjakona gnieźnieńskiego, który w zastępstwie Marcina Vgo, Papieża, trzyma do chrztu niemowlęce królewiątko; dalej Zawiszę Czarnego z chorągwią w ręku, Klemensa biskupa, posła z Węgier i innych.

Niewielki ten obraz wypełnia jeszcze kilkanaście figur—rycerzy, paziów, posłów, starców, dzieci, kobiet etc. etc. A z tego potopu w ogóle charakterystycznych głów najlepiej wyróżnia się król Wł. Jagiełło, prześliczna, i imponująca postać, szkoda tylko, że ruch lewej jej ręki niewiadomo doprawdy, co ma znaczyć. Nie bardzo nam się również podoba, stojący tuż za Zawiszą, paź. Przybrał on dziwnie nienaturalną pozę, co mocno nas dziwi: mistrz bowiem Matejko wystrzega się podobnych rzeczy. Królowa Zofia, matka Warneńczyka i Elżbieta jej córka, grają tu dość podrzędną rolę, prawie całkiem giną w tłumie... a tak — zdaje się — być nie powinno. *Zet.*

Z archeologii. Już raz donosiliśmy o dokonanem tego roku wielkiem odkryciu grobów dawnych królów egipskich. Wynalazcą jest Emil Brugsch, rodem Niemiec. Dzienniki illustrowane zagraniczne podają opisy i ryciny przedstawiające tę wielką zdobycz. Wynaleziono 36 trumien królów egipskich Faraonów, ich żon, książąt i księżniczek należących do 17, 18, 19 i 21 dynastyi. Stan zachowania tak trumien jakoteż i mumij, wyborny. Niektóre tak wyglądają, jak gdyby wczoraj były ukończone, a one tam przeszło 3,000 lat już spoczywają. W tych grobach znaleziono 3,700 małych figurek Ozirisa, 46 skrzyń drewnianych z napisami, 15 ceremonialnych peruk, i inne, dla archeologii nader ważne przedmioty.

Przegląd polityczny.

Na czele dziennika traktujemy sprawę kwestyonaryusza rządowego w sprawie organizacyi administracyjnej w Galicyi, która sprawa jest już przedmiotem obrad w komisyi.

Na ostatniem (szóstem) dnia 22 b. m. odbytem posiedzeniu sejmu uchwalono na wniosek p. Gorajskiego wybrać komisyę specyalną naftową złożoną z 7 członków.

Komisye: drogowa, bankowa i gminna ukonstytuowały się. W komisyi drogowej przewodniczy p. Jaworski, zastępca p. Męciński, sekretarz p. Alfons Czajkowski. W komisyi bankowej przewodniczy p. Szczęsny hr. Koziebrodzki, zastępca hr. Russocki, sekretarz p. Merunowicz. W komisyi gminnej przewodniczy p. Grocholski, zastępca p. ks. Czartoryski, sekretarz p. Romanowicz.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie budowy szpitala św. Łazarza w Krakowie i w sprawie zamianowania dra Szeparowicza prymaryuszem przekazano komisyi administracyjnej, a sprawozdanie tegoż Wydziału o szkole rolniczej w Czernichowie komisyi kultury krajowej.

Przystąpiono następnie do wyboru komisyj reklamacyjnych.

Dowiadujemy się z wiarogodnego źródła, że na wspólnych radach ministeryalnych w Budapeszcie nie powzięto jeszcze żadnego postanowienia co do dnia zebrania Delegacyi do spraw wspólnych; to tylko przyjęto za pewne, że przed końcem października zwołanemi nie będą.

Delegacye obradować będą tego roku we Wiedniu. Po zebraniu tamże Delegacyi, ma dopiero nastąpić otwarcie obrad Rady Państwa austryackiej.

Wiener Abendpost zawiadamia, że wkrótce ma być ogłoszone rozporządzenie, które ureguluje wymiar opłat od funduszu religijnego z duchownych beneficyów i korporacyi w drugiem dziesięcioleciu (1881—1990). W rozporządzeniu tem przyznane zostaną istotne ulgi, odnoszące się głównie do oszacowania gruntu, dochodów w naturze, niektórych pozycyj w rozchodach, np. podwyższenia t. z. nadliczbowych stypendyów mszalnych, które w rubrykę rozchodów mają być wstawiane. Stanie się także zadość życzeniom z wielu stron objawionym, że można będzie opłaty do funduszu religijnego uiszczać w urzędach podatkowych, zamiast w głównych kasach krajowych.

Ciekawe dowiadujemy się szczegóły o składzie węgierskiej Izby magnatów, z listy zwołanych magnatów przez tak zwane „wierzytelne listy królewskie“ na sesyę parlamentu 1881—1884 r. Skład ten jest następujący: 2 arcyksiążąt (Albrecht i Józef); 6 arcybiskupów; 29 biskupów dyecezyalnych; 23 biskupów tytularnych; 2 wielkich opatów i przeorów; 10 baronów państwa (ország-zászlos, między nimi ban Chorwacyi); 3 ministrów; 56 nadżupanów węgierskich (föispén); 8 nadżupanów chorwackich; 1 gubernator Fiume; 2 książąt panujących; 16 książąt niepanujących (między nimi ks. Czartoryski Władysław); 360 hrabiów (klan Zichy reprezentowany jest przez 28 i 3 Zichy-Ferraris członków); 190 baronów; 5 siedmiogrodzkich regalistów. Razem 713 członków. Z tej poważnej liczby najwięcej stu bierze na raz jeden udział w posiedzeniach. Tak się ta zasłużona instytucya państwa przeżyła!

Dziennik węgierski *Egyetertes* ogłosił dwie tajne depesze cara Aleksandra z dnia 12 b. m. i bar. Haymerlego z dnia 15 b. m. do cesarza Franciszka Józefa w Miskolcz. Depesze te rzucają pewne światło na znaczenie zjazdu gdańskiego, a dostały się do dziennika *Egyetertas* przez nadużycie. Depesza cara, według publikacyi *Egyetertesa* opiewa: „Petersburg 12 września. Telegram, jaki mi przysłałeś z powodu mego przybycia, żywo mnie uradował i dziękuję Ci zań z całego serca. Szczęśliwy się czułem, że ujrzałem znowu Cesarza Wilhelma, przyjaciela po krwi, z którym nas łączą ogólne węzły najserdeczniejszej przyjaźni. Aleksander.“ Depesza bar. Haymerlego datowana z Wiednia d. 16 września do Cesarza opiewa: „Hrabia Kalnoky telegrafuje mi z Petersburga: Pan Giers, którego właśnie widziałem, jest bardzo zadowolony z wzajemnych wrażeń zjazdu gdańskiego. Cesarz Aleksander powrócił z wymownem uczuciem uspokojenia i wewnętrznego zadowolenia, mianowicie mądrość i niespodziewane umiarkowanie wystąpienia ks. Bismarka wywarły tak na cesarzu jak i na Giersie dobrze wrażenie i upewniły ich, że książę w żadnym kierunku nie ma innych celów jak tylko pokojowe. Cesarz Wilhelm zakomunikował także cesarzowi Aleksandrowi tyle zadawalniające oświadczenie naszego miłościwego Monarchy w Gastein i dodał przytem, że z radością znalazł potwierdzenie znanych sobie przyjacielskich uczuć Jego Ces. Mości. Gdy faktycznie — a p. Giers to samo konstatuje — na polu polityki zagranicznej nie istnieje żadna niepokojąca kwestya, toczyła się rozmowa głównie około zwalczania niebezpieczeństw socyalizmu, a i tutaj ks. Bismark doradzał wielką przezorność i umiarkowanie, poruszając zarazem kwestyę międzynarodowych środków. Pan Giers powiada, że najważniejsza strona podróży gdańskiej na tem polega, że car wobec całej Rosyi w najwyraźniejszy sposób objawił wolę prowadzenia polityki konserwatywnej i pokojowej.“

Sprawa egipska, mimo zakończenia wojskowej ementy, którą wedle ostatnich wiadomości wywołali tureccy ajenci, — stoi ciągle na porządku dziennym. Obecnie traktuje się w Konstantynopolu sprawa okupacyi cudzoziemskiej Egiptu, na którą, według doniesienia dyplomatycznego z Konstantynopola, miał się Sułtan zgodzić pod warunkiem udziału korpusu tureckiego w rzeczonej okupacyi.

Pogmatwa to jeszcze bardziej sprawę. Dotąd walczą w Egipcie dwa systemy: konsularny i administracyjny. Systemat konsularny, usiłuje paszów poddać absolutnej władzy kediwa, tego zaś władzy konsulów generalnych. Kiedy było tylko dwóch konsulów generalnych Anglii i Francyi, systemat ten mógł się utrzymać, dziś jednak w Egipcie jest sześciu konsulów, do których należą także konsulowie Austryi i Niemiec. Gdy jeden z tych konsulów działa na korzyść swojego kraju, zaraz drugi występuje przeciw niemu z opozycyą. Drugi system administracyjny nie przedstawia tych niedogodności, bo jest on prostem załatwianiem interesów bieżących przez rząd kediwa. Do tego atoli potrzeba siły zbrojnej własnej, a nie obcej. Obca siła, a będzie nią projektowana obecnie okupacya cudzoziemska, ubezwładni armię, a tem samem i rząd kediwa i konsulowie generalni, mając pod ręką do rozporządzenia bagnety swoich rządów, tem łatwiej będą się mogli chwycić za czuby. —

We Francyi najnowsze wiadomości z Tunisu powiększyły jeszcze bardziej budzące się tam niezadowolenie z biegu działań w Afryce. Obecnie nie ulega już bowiem żadnej wątpliwości, że wojska francuskie doznały wielkich niepowodzeń i że powstanie zamiast się uśmierzać, przybiera coraz szersze rozmiary. Niezadowolenie to doszło do takiego stopnia że minister wojny Farre pośpieszył w tych dniach z ogłoszeniem rozporządzenia, iż nikt z wojskowych klasy 1876 r. od daty tego rozporządzenia dla uzupełnienia posiłków do Afryki wysyłanym nie będzie.

Ogłoszenie to wskazywałoby dziwną słabość rządu. Tak słabe bataliony, jakie wysłała Francya do Afryki (po 500 ludzi) potrzebują wzmocnienia, gdyż trudy, choroby i bitwy zniszczą je wnet, pozostaną tylko szkielety, które choćby się później uzupełniło, nie będą przedstawiały tak poważnych jednostek taktycznych, jakiemi bataliony w rozumieniu wojskowem a nie dyletantów i krzykaczy paryskich, być powinny.

Dziennik paryski „National“ postawił dziwne i niedyskretne pytanie do rządu: „Czy to prawda, że kilku jenerałów na zapytanie pana Gambetty, ażali w razie dymisyi jenerała Farre, obejmą ministerstwo wojny, odpowiedzieli przecząco, dodając, że z powodu dezorganizacyi armii francuskiej nikt nie może sią podjąć tak ciężkiej odpowiedzialności? Samo to pytanie świadczy, jaki haos rozpościera się we Francyi i jak tam myślą o stanie armii i sytuacyi w Afryce, a cóż dopiero mówić, gdyby cięższe chwile nawiedziły rzeczpospolitą francuską?

Dotychczas kosztuje Francyę pacyfikacya północnej Afryki 60 mil. franków, a do końca jeszcze daleko. Jen. Saussier przygotowuje donioślejszą wyprawę dopiero na jesień, która się jednak już zbliżyła.

Prasa francuzka zajmuje się również żywo kombinacyami przyszłego składu ministeryum. Co do prezydenta Grevy, ten jak zwykle, trzymając się ściśle litery prawa, chce, aby obecne ministeryum stanęło przed nową izbą ze swoim programem, i aby dopiero w razie nieprzyjęcia go przez izbę, utworzyć nowe ministeryum.

Tymczasem organa Gambetty zapowiadają uporczywie, że przed samém zebraniem się izb, które zwołane być mają na 17 października, poda się ministeryum Ferryego do dymisyi i przed nową Izbą stanie i nowy gabinet, jako fakt dokonany, który potem Gambetta wyrąbie.

O Albercie Grevym, bracie prezydenta, który jako gubernator tyle nawarzył piwa w Afryce, głoszą również ciągle dzienniki, że podał się do dymisyi, a on tymczasem się nie podaje.

Zajęta własnemi sprawami prasa francuzka nie spuszcza z oka sprawy wschodniej.

„Le Monde“ paryski przytoczywszy zdanie wiedeńskich powszechnych pism „Fremdenblatt“ i „Starej Pressy“ o stanie sprawy wschodniej i możliwym jej obrocie, takie robi uwagi: „Przytoczone ustępy officyalnych dzienników wiedeńskich każą przypuszczać, że Austrya zamyśla rozpocząć w sposób łagodny i polityczny rozebranie oryentalnego karczocha. Jednakże, zdaniem naszém, Austrya, nim się weźmie do dzieła, powinnaby sobie przypomnieć, że obok oryentalnego czyli wschodniego, jest także inny, mianowicie austryacki karczoch, składający się jeszcze z większej liczby liści, niemniej i to powinien wiedeński gabinet mieć na uwadze, że jest wielu amatorów, którzy pragną w bliższym lub dalszym czasie naśladować przykład rozlistkowania, o którym rząd austryacki przemyśliwa.

Uchwalona przez parlament angielski ustawa agraryjna irlandzka niewiele może liczyć na swe urzeczywistnienie w Irlandyi w obec niezmiernego wzburzenia umysłów, jakie tam przeciwko niemu panuje. Konwencya narodowa, która pod prezydencyą Parnella stanowczo i gwałtownie wyraziła się przeciwko nowej ustawie, nieprzerywa swojej agitacyi. Lud irlandzki żąda zupełnego zniesienia wszelkich czynszów, co równa się zupełnemu wywłaszczeniu landlordów angielskich z ich dotychczasowych olbrzymich posiadłości. Konwencya narodowa zajęła się nietylko losem włościan i dzierżawców, lecz także i robotników irlandzkich. Odnośne trzy paragrafy żądają: 1) utrzymywania przyzwoitych i zdrowych mieszkań dla robotników, 2) oddawania robotnikom na własne potrzeby po 1 do 2 akrów na każde 25 akrów i 3) zobowiązanie posłów irlandzkich do uzyskania przymusowej sprzedaży roli robotnikom. We względzie politycznym żądaną jest niemal zupełna niezależność Irlandyi. Telegramy nadchodzące z Ameryki wzywają do oporu do ostateczności. Telegramy te brzmią: „Zatrzymać zbiory,

nie płacić czynszu!“ albo „W imię Boga, ludzkości i sprawiedliwości nie płacić czynszów, nie poddajcie się!“ W Castlebar pojawiły się groźne plakaty wzywające lud do oporu do ostateczności.

W Serbii traktuje się obecnie kwestya zniesienia sądów duchownych konsystorskich i oddania spraw małżeńskich, przez nie obecnie rozstrzynanych zwyczajnym sądom cywilnym. Minister wyznań Nowakowic mianował w tym celu specyalną komisyę, złożoną z ośmiu członków najwyższych sądów kasacyjnego i apelacyjnego, która ma rozpatrzeć kwestye odjęcia konsystorzom duchownym prawa sądzenia spraw małżeńskich i ułożyć odnośny projekt do prawa. Prócz tego i inne atrybucye konsystorzów duchownych mają być znacznie ograniczone. Reforma ta ma być przeprowadzona według wzoru podanego przez poprzedniego nadprokuratora Synodu petersburskiego, który przygotowany został w roku zeszłym dla przeprowadzenia takiejże reformy w państwie rosyjskiem.

Następca Garfielda wiceprezydent Arthur, wedle ostatnich wiadomości już złożył przysięgę jako prezydent, i objął rządy. Prawdopodobnie, o ile z dotychczasowego jego charakteru i działalności publicznej wnosić można, nie będzie on wcale spadkobiercą szlachetnego prawego kierunku, jaki poprzednik jego rozwijał w prowadzeniu spraw wielkiej swojej ojczyzny. Przeciwnie. Wiadomo, że obecny prezydent Chester A. Arthur stał w zasadniczych poglądach na stanowisku wprost przeciwnem Garfieldowi. Wiadomo, że w walce pomiędzy zamordowanym prezydentem a eks-senatorem Conklingiem, przeciwko przekupnemu wyzyskiwaniu urzędów (co właśnie spowodowało karyerzystę Guitteau do zamachu), Arthur stał po stronie przekupnika Conklinga. Arthur w walce wyborczej został „przypadkowym“ wiceprezydentem jedynie dla tego, iż partya przeciwna wiedząc, że jest zerem umysłowem, zgodziła się na oddanie mu tego w normalnym biegu rzeczy bezczynnego stanowiska. Błąd ten będzie teraz nemezis polityczną dla ludu amerykańskiego.

Rolnictwo, handel i przemysł.

Sprawozdanie targowe.

Kraków dnia 23 września.

Z powodu niepogody dowóz na targ był bardzo mały. Ceny utrzymały się a były następująae:

Za 100 kilogramów netto, bez worków *loco* Kraków.

		Złr.	ct.		Złr.	cą.
Pszenica biała (nowa)	od	11	50	do	12	25
żółta (nowa)	„	11	50	„	12	25
czerw. (nowa)	„	11	50	„	12	—
Żyto nowe	„	8	60	„	9	00
Jęczmień: lep. gat.	„	8	—	„	8	60
gorszy	„	7	50	„	7	75
Owies	„	6	50	„	6	75
Groch: wrzący	„	8	—	„	9	—
pastewny	„	—	—	„	—	—
Fasola: biała	„	—	—	„	—	—
pstra	„	—	—	„	—	—
Tatarka	„	7	75	„	8	—
Kukurudza	„	6	75	„	7	—
Cinquantin	„	7	—	„	7	25
Nasiona olejne: rzepak zimowy	„	13	25	„	13	50
Koniczyna: czerw.	„	—	—	„	—	—
biała	„	—	—	„	—	—

Rubel 125.75. Marka 57.55.

Rozmaitości.

W ciągu przyszłego kwartału rozpoczniemy druk oryginalnej powieści. Podamy również następujące nadesłane nam artykuły i prace: „Żywot i prace Mazziniego“, „Czy potrzebną jest polemika w dziennikarstwie polskiem?“, „Podać rękę ludowi“, „Krótki a treściwy wykład dziejów nowożytnych Europy, począwszy od upadku Napoleona I (1815) umyślnie dla naszej Gazety napisany“.

Minister Dunajewski przejeżdżać będzie w niedzielę 25 b. m. przez Kraków do Lwowa pospiesznym pociągiem; wóz salonowy dla p. Ministra na tutejszym dworcu już zamówiony.

Prof. Dr. Kuczyński. nowo wybrany rektor Uniw. Jagel. udał się również do Lwowa na Sejm.

Wyczytaliśmy w „Dzienniku Polskim“ inserat w którym widocznie jakiś przyjaciel naszej Gazety wzywa do nadsyłania nam licznej gotówki na prenumeratę, wyrażając się że gotówka ta jest nam miłą i pożądaną. Chociaż w dzisiejszych czasach nikomu gotówka nie może być niemiłą i niepożądaną, oświadczyć tu musimy, że wspomniane ogłoszenie niepochodzi ani od redakcyi ani od administracyi Gazety.

Nadzwyczajne walne Zgromadzenie Towarzystwa Tatrzańskiego odbędzie się, jak rozlepione donoszą plakaty, jutro w Niedzielę o godzinie 3ciej po południu w Muzeum Techniczno Przemysłowem. Zebranie to, jak się dowiadujemy, zwołano skutkiem odbytego Wiecu gości w Zakopanem i powziętych przezeń rezolucyj. Uchwała wiecu, którą mamy pod ręką, wylicza kilkanaście punktów, pomiędzy któremi dwa zdaniem naszem są najważniejsze, a zupełnie zmieniające istotę Towarzystwa, mianowicie:

§. 3ci Zarząd Towarzystwa postara się na drodze właściwej, aby Zakopane uznane zostało przez Rząd za miejsce klimatyczne, a raczej zdrojowisko z prawem pobierania taksy od gości na zasadach przyjętych w zdrojowiskach krajowych i w zdrojowiskach austryacko-węgierskich, a określonych w osobnym statucie, który zapewni zarazem ustanowienie inspektora policyi w autonomicznym zakresie działania.

§5. Zarząd Towarzystwa w należytej drodze wyjedna zmianę, a raczej uzupełnienie § 10 statutu w tem znaczeniu, że Walne Zgromadzenia odbywają się nie tylko w Krakowie ale i w Zakopanem, oraz że doroczne Walne Zwyczajne Zgromadzenie ma się odbywać w Zakopanem w drugą niedzielę miesiąca sierpnia każdego roku, w miejsce walnego zwyczajnego zgromadzenia, w Krakowie dotychczas odbywanego.

Co do § 3. Zamożni goście z Warszawy, przeważnie wiec składający, pragną i tak już drogi pobyt w Zakopanem, podrożyć jeszcze taksą kuracyjną, a więc opodatkować powietrze i przecudne widoki naszych pięknych gór. Rozumiemy że ludzie mający pieniędzy do zbytku, nie troszczą się o powiększenie kosztów pobytu — lecz my opłacający na każdym kroku wielkie podatki, nie widzimy wcale potrzeby opłacania nowych — tem bardziej że uznawszy Zakopane za uzdrowisko (sic) ściągniemy do niego nieschludną plagę jaka dokucza Szczawnicy i Krynicy. My życzymy sobie aby Zakopane było jak dotąd miejscem wytchnienia, ale nie uzdrowiskiem jak inne, gdzie miejsce swobody zastępuję konwencyonalne z tysiącznemi nieprzyjemnościami połączone Zakłady.

Co do. § 5. Gdyby jutrzejsze walne Zgromadzenie uchwaliło coroczne *zwyczajne zgromadzenia* w Zakopanem, to Towarzystwo z takim trudem założone i utrzymywane, do którego należy kilkuset rodaków z Galicyi i kilkuset Poznańczyków, oddanemby zostało na łaskę i niełaskę kilkudziesięciu gości, przeważnie Warszawiaków, których stosunkowo bardzo mało do Towarzystwa należy, a którzy wybieraliby wydział i rozporządzali funduszami według swego widzimi się, a których skład zmienny, od przypadku zależny, kierowałby losami Towarzystwa. Dla tego też trzeba, ażeby z 300 Członków Towarzystwa w Krakowie zamieszkałych, zgromadziła się pewna część, iżby bronić tej tak dobrze idącej, a zagrożonej instytucyi. —

Otrzymujemy następujące pismo:

Do redakcyi „Gazety krakowskiej.“

Kraków, 20 września 1881 r.

Pewne pismo ćwiczy mnie potroszę w swym ostatnim numerze za moje zdanie, jakoby najlepszém miejscem w Krakowie na pomnik dla Mickiewicza miał być Mały rynek. Jeśli odpowiadam, czynię to jedynie w zamiarze wyjaśnienia sprawy publicznej, a wykonując prawo obrony, nie narzucam nikomu mego zdania.

Nikt, a zatem i to „pismo“ nie zaprzeczy, że bardzo jest pożytecznie dwie pieczenie upiec przy jednym ogniu, równie i tego niezaprzeczy, iż jeśli mamy w domu gościa znakomitego, dajemy mu komnatę spokojną i osobną, nie w bliskości domowego gwaru, lub hałasu czeladzi. Otóż wystawiwszy pomnik na Małym rynku, zaspokoimy dwojakie te wymogi. Bo najpierw Mały rynek zostanie znakomicie upiększony, a jednocześnie miasto pozbędzie się ochydnych i obrzydliwych straganów i zbłoconego śmiecia pod niemi. Z drugiej zaś strony gość miasta, Mickiewicz, dostawszy spokojne miejsce, nie będzie na gwar ludzi, ni też na ustawiczny turkot powozów narażony, a ten gość nietylko jako pisarz, ale i dla tego potrzebuje spokoju, ponieważ na wieczne czasy zostanie w tutejszem mieście.

Przypominam także, że niema żadnej proporcyi ani harmonii, między głównym rynkiem zawalonym Sukiennicami, zatarasowanym ratuszem i opanowanym przez kościół Panny Maryi, a pustynią małego rynku. Więc zamiast jeszcze więcej tarasować Główny rynek pomnikiem Mickiewicza, nie ja, ale prosta logika nakazuje użyć tego pomnika do upiększenia pustyni Małego rynku.

Cokolwiekbądź czynimy, przyszłość powinna być uwzględniona. A to jest bardzo prawdopodobnie, że Kraków znów będzie stolicą nowej Polski, jak nią był za dawnych czasów. Wówczas błąd co do wyboru miejsca na pomnik, byłby wielkim ciosem dla umysłowej zdolności zarządu miasta, i nasze wnuki narzekałyby na to bardzo, tak jak będą narzekać na nieuczciwą lub nieudolną restauracyę Sukiennic.

Polakom wszystko wolno, tylko błędów popełniać nie wolno.

A. Sozański.

Stare duchy. Jedną z najpiękniej rozwijających się instytucyj kraju jest Uniwersytet lwowski, od czasu, gdy się w nim rozgościł język polski i duch polski. Gnieżdżą się tam wszakże jeszcze i stare duchy, które nie lubią życia i nie uważają stanu rzeczy za utrwalony, a przy sposobności polecają się pamięci tych, od których wyglądają ratunku... przeciw życiu. Na ostatniej sesyi Senatu akademickiego minionego półrocza jeden z takich, zdobiący się polską końcówką nazwiska, przyzwyczajony, że coraz częściej jego vota separata — jako „separata“ — dostają się do ministeryum oświaty w Wiedniu, zrobił wniosek, aby odtąd takie wota mogły być podawane odrazu w języku niemieckim, i tak w oryginalnem brzmieniu polecały się uwadze wyższej władzy. Wniosek pozostał znowu votum „separatum“ jednogłośnie przez innych głosujących odrzuconym, lecz do Wiednia, acz w polskiem brzmieniu, odszedł. Anachronizm, anachronizm! a miejmy nadzieję, że i ministerstwo oświaty na tyle obeznane z podwładną mu instytucyą, że i ono przyjęło wotum jako... anachronizm.

Miasto Miskolcz, które tyle okazuje zapału, jak się pokazało z okoliczności manewrów, dla króla Węgier, urządziło dnia 20 ucztę na cześć ex-porucznika Göczel jako obrońcy i ofiary obrazy praw konstytucyjnych i narodu.

Bank francuski zamierza używać pod banknoty papieru ogniotrwałego z asbestu.

Finnansowe. W tych dniach wysłano z Pesztu do Berlina czteroprocentowe węgierskie tytuły renty złotej w sumie 40 milionów złr. Użyto do tego 40 skrzyń, i w każej było obligacyj za milion złr.

Także finansowe, ale inny rodzaj. W rosyjskim banku państwa dokonano kradzieży na przeszło 80.000 rs. Obiega pogłoska, że dopuścił się tego urzędnik niedawno przyjęty.

Poprzednio był on nauczycielem domowym u jednego bankiera, u którego skradł czek na 4000 rs. Złodziej ten, nazwiskiem Grossman ujęty został w okolicy Rygi. *(Poriadok)*

W teatrze. Aktor (wołając na scenie:) Konia! Konia! — Głos z galeryi; A może wystarczyłby i osieł?“ — Aktor: „Owszem— zejdź Pan“.

Rosyjska flota handlowa składała się w dniu 1 stycznia r. b. z następującej liczby okrętów:

na m. Białem	żaglowych	576,	parowych	12
„ Baltyckiem	„	614,	„	62
„ Czarnem	„	697,	„	114
„ Azowskiem	„	1305,	„	45
„ Kaspijskiem	„	1007,	„	35
	Razem	4197,	„	268

W porównaniu z innemi flotami handlowemi Europy i Stanów Zjednoczonych, flota rosyjska zajmuje jeszcze bardzo podrzędne miejsce — nie wiele wszelako ustępuje flotom austro-węgierskiej i niderlandzkiej a prawie rowna się duńskiej i greckiej.

Styl urzędowy „Anzeigera pruskiego“

„Wer den, der die auf dem an der über den Netzefluss führenden Brücke stehendem Pfahl befestigte Tafel abgerissen und beschmutzt hat, anzeigt, erhält 3 Mark Belohnung.“

Projekt przekopania międzymorza Koryncckiego przedstawił jenerał Türr kongresowi geograficznemu teraz w Wenecyj obradujacemu. Kongres badał plany i podziękował jenerałowi za dostarczone objaśnienie, oraz wyraził życzenie, aby niebawem przystąpiono do robót.

Wyrób i konsumcya papieru wzmaga się z każdym rokiem. Na całej ziemi znajduje się obecnie, 3985 papierń, które produkują rocznie do 1200 milionów kilogramów papieru, t. j. dziennie około 752.000 klgr. Z tego spotrzebują drukarnie 450 milionów, dzienniki 300 mil., szkoły 90 mil., handel 120 mil., przemysł 90 mil., prywatne korespondecye 50 mil.— Liczba robotników zajętych przy fabrykacyi papieru wynosi około 190,000 ludzi. —

TEATR KRAKOWSKI.

Repertoar.

Niedziela 25 września: „Kościuszko pod Racławicami po raz 33.

Wtorek 27 września: „Grube Ryby“ komedya w 3 akt. M. Bałuckiego po raz 2gi i „Akrobata“, kom. w 1 akt. Feuillet'a po raz 2gi.

Czwartek 29 września: „Grube Ryby i Akrobata“, po raz 3ci.

Sobota 1 Października: „Car Fi'odor Iwanowicz“, dram. Tołstoja, po raz pierwszy.

Telegramy „Gazety Krakowskiej“

Lwów, 24 września. Na dzisiejszem posiedzeniu poseł Hausner uzasadniał wniosek wznowienia uchwały uzupełnienia wszechnicy lwowskiej fakultetem medycznym. Obok argumentów dowodzących zwiększającą się konieczność założenia faknltetu, mówca położył nacisk, że wznowienie rezolucyi niezbędne z powodu zachowania się dwuznacznego niektórych członków delegacyi polskiej wobec uchwał dawniejszych, które to zachowanie sparaliżowało kroki poczynione u rządu i przeszkodziło ponowieniu rezolucyi rady państwa w tej sprawie. Wniosek ten odesłano do komisyi edukacyjnej. Męciński zażądał, aby z powodu niezwyczajności wypadku wytoczenia spraw koła polskiego przed Sejm, potrzeby bronienia się, komisya zdała sprawę w dniach ośmiu. — Przyjęto. — W sprawie petycyi Maryi Czorneńskiej przeciw rustykalnemu bankowi, poseł Krukowiecki wśród powszechnego zajęcia Izby i galeryi wnosi, wyjaśniając rzeczy drastycznie, aby wezwać rząd o zmianę statutów banku odpowiednio do dzisiejszych okoliczności, tudzież zbadanie komisyjne możliwości zniżenia stopy, obniżenia kosztów, uwolnienia dłużników od nadmiaru należności. Krytyka operacyi banku, podstaw bezpieczeństwa listów, przyjęta sympatycznie, wnioski licznie poparte, odesłane komisyi prawniczej — Nad samą petycyą Izba przeszła do porządku. Posiedzenie następne we środę.

Czerniowce 24 września. Dziś sejm został otwarty uroczyście. Marszałek Kochanowski otwiera Sejm dłuższą przemową, witając posłów. Omawia przedłożenia sejmowe, unikając przytem wszelkich politycznych aluzyj. Pomiędzy przedłożeniami znajduje się również memorandum o reformie administracyjnej, tudzież rewizya ustawy o przynależności gminnej. Wassilko wręcza protest przeciw wyborowi adjunkta Turzańskiego.

Dzisiaj w nocy było ostre zimno, i śnieg padał.

Wiedeń 24 września. Z powodu manewrów w Miskolcz, udzielił cesarz wyższym oficerom ordery i kilka nadzwyczajnych awansów.

Berlin 24 września. Wszystkie dzienniki rozbierają ogłoszone w Egetertesie depeszę, których autentyczność jest niewątpliwą, i konstatują tylko, że zjazd gdański cara z cesarzem niemieckim oznacza pokój.

Kopenhaga 24 września. Królewskie rozporządzenie z dnia 21 b. m. znosi dekret banicyi, wydany na członków rodziny Augustenburg.

Londyn 24 września. Liga agraryjna przysposabia wznowienie silniejszej agitacyi; „Times“ wzywa usilnie rząd, aby knowania ligi agraryjnej wszelkiemi środkami udaremnił.

Waszyngton 23 września. Zwłoki prezydenta Garfielda przewieziono do Cleveland.

Budapeszt, 24 września. W lokaln dziennika „Egyetertes“ robią rewizyę, gdyż są poszlaki, z których wnioskować można, że zaszło karne nadużycie ze strony urzędowego organu.

Konstantynopol, 25 września. Sułtan nie poszle żadnego nadzwzczajnego komisarza, lecz tylko adjutanta z pismem do wicekróla Egiptu w którem radzi mu, ażeby się zachował roztropnie.

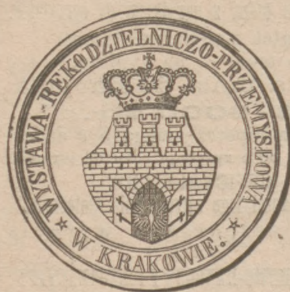
Waszyngton, 24 września. Na wczorajszej radzie gabinetu upraszał prezydent Arthur ministrów, ażeby pozostali na swoich stanowiskach.

Kursa telegraficzne z dnia 23 września 1881

Wiedeń, 2 godz. 30 m. pop.

Renta papierowa 76·.50 Renta srebrna 77·40. Renta złota 94·10. 6% Renta złota węgierska 118·10 Losy z r. 1860 131·40. Akcye banku narodowego 289·— Akcye kredyt. 352·75. Londyn 117·85. Srebro —·—. Napoleony 9·35. Lombardy 151·50 —. Losy z roku 1864 173·00 Akcye kolei Karola Ludw. 326·00. Akcye Lwow. Czerniow. 181·50. Akcye kol. węg. północnowschodn. 167·25. Akcye Anglo-Banku 159·50. Oblig. indem. galicyjskie 100·—. Losy prem. węgierskie 122·50 Akcye kolei Kosz. Bogum. 150·00— Akc. kol. półn. zachod. austr. 234·00 6% Listy zast. hipoteczne 103·25. Marki 57.70. Ruble 125·.75 6% Listy zast. Gal. Zakł. Kred. Ziem. 103·— Nowa renta papierowa 94·25
Usposobienie giełdy: spokojne

OGŁOSZENIA.



ANTONI JACHIMSKI.

MAGAZYN  FUTER

założony w r. 1825 i od tego czasu bez przerwy istniejący w Krakowie przy ul. Grodzkiej l. 61.

Poleca Szanownej Publiczności: gotowe szuby tak męzkie jak i damskie, salopy, peleryny gronostajowe, rotundy, czapki futrzane, kołnierze, zarękawki, kaftany, również różne materye na wierzchy futer damskich i męskich. Zarazem posiada wielki wybór skórek futrzanych krajowych, amerykańskich i rosyjskich.

Wykonuje wszelkie zamówienia w oznaczonym czasie i za cenę dla każdego przystępną, przyjmuje też futra do przerobienia i przechowania na lato.



267 9—?

Nakładem M. Żenczykowskiego
introligatora w Krakowie

w pierwszych dniach października b. r. opuści prasę

KALENDARZ
krakowski kartkowy
(Blok).

Oprócz Kalendarza rz.-kat., gr.-kat., ewang. i żydowskiego, zawierać będzie ☞ ciągnienia wszystkich losów państwowych i kalendarz gospodarczy. ☜

(304-3-?).

C. k. uprzywilejowany galicyjski

AKCYJNY BANK HIPOTECZNY WE LWOWIE

wydaje

6% LISTY HIPOTECZNE

5% LISTY HIPOTECZNE

i

5% PREMIOWANE LISTY HIPOTECZNE

które są jak najwłaściwsze do lokowania kapitałów.

Listy hipoteczne mogą według prawa z dnia 2 Lipca 1868 D. P. XXXVIII. Nr. 93 być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, do lokowania kapitałów publicznych, pod nadzorem rządu stojących, do lokowania kapitałów pupilarnych, fideikomisowych i depozytowych, tudzież, w skutek najwyższego postanowienia z dnia 17 grudnia 1870, na zabezpieczenie kaucyj małżeńskich wojskowych, a po kursie giełdowym na kaucje służbowe i wadja.

Ogólna suma w obiegu będących listów hipotecznych nie może w żadnym razie przenosić sumy równoczesnych wierzytelności hipotecznych, nie może być wyższa nad dwudziestokrotną sumę kapitału akcyjnego rzeczywiście wpłaconego.

Losowanie 6% Listów hipotecznych i 5% Listów hipotecznych odbywa się z końcem Lutego i z końcem Sierpnia, zaś kupony tychże listów płatne są dnia 1 Marca i 1 Września każdego roku.

Losowanie 5% Listów hipotecznych odbywa się z końcem Kwietnia i z końcem Października, zaś kupony onych płatne są dnia 1 Maja i 1 Listopada każdego roku.

Kupony Listów hipotecznych, jako też wylosowane listy hipoteczne, z których jedne i drugie nie ulegają żadnemu opodatkowaniu, wypłacają bez wszelkiego strącenia:

we **Lwowie**, główna kasa Banku hipotecznego i Filie tegoż w **Krakowie**, **Czerniowcach** i **Tarnopolu**;
w **Wiedniu**, kantor wymiany bankowy niższo-austryackiego Towarzystwa eskontowego;
w **Pradze**, Czeski Bank eskontowy i Żiwnosteńska Banka pro Czechy a Moravu;
w **Lincu**, Bank dla Górnej Austrji i Salzburga;
w **Bernie**, Filja Anglo-austr. Banku.
w **Gracu**, Poldenegg & Czernadak;
w **Berlinie**, pp. Meyer & Comp.;
w **Warszawie**, p. Leon Epstein;
w **Tryeście**, Filja Union-Bank;
w **Bielsku**, Bielitz-Bialaer Handels- u. Gewerbe-Bank.

312 1—? (Przedruk nie będzie płacony).

WACŁAW GŁOWACKI

jubiler przy ul. Grodzkiej w Krakowie

poleca

skład towarów złotych i srebrnych,

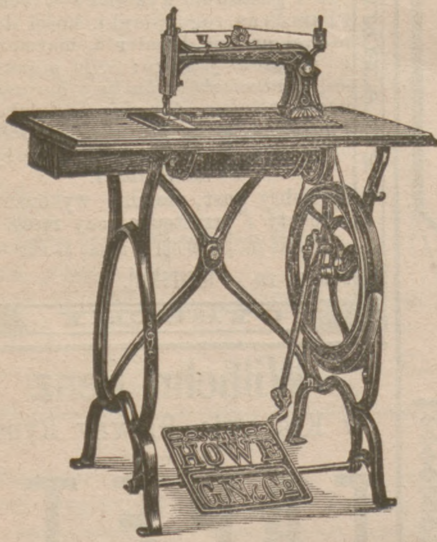
przyjmuje zamówienia i reperacye po najumiarkowańszych cenach,

utrzymuje na składzie

WYROBY Z CHIŃSKIEGO SREBRA

w najlepszym gatunku. 314 1—6

H. NIEMETZ, Główny Rynek L. 36 W KRAKOWIE



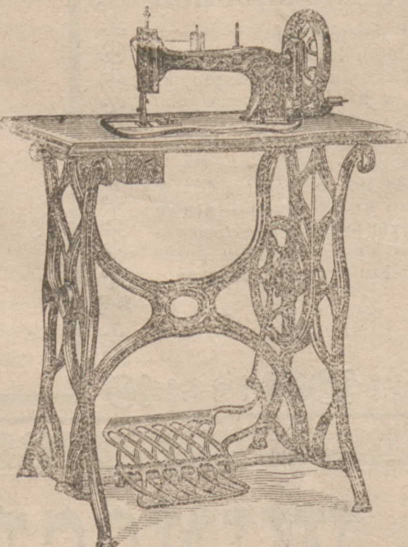
poleca wyłączny skład maszyn do szycia oryginalnych Singera, Howego i Weller Wilsona jako i ręcznych wszelkich systemów z najnowszemi ulepszeniami j. t. zwijacze nawijacące nici same na szpulki, rolki przy podstawach, kółka niklowane, stoliki wykładane i miarą metryczną zaopatrzone i t. p. sprzedaje w ratach miesięcznych lub tygodniowych po

1 złr.

z gwarancyą pięcioletnią, przyczem załączam certifikat oryginalności.

Nieodpowiednie celowi maszyny przyjmuje w zapłacie.

(279 3-?).



J. IHNATOWICZ

magister farmacyi i chemik sądowy

poleca pod gwarancyą swoje znakomite środki do twarzy, które znalazły powszechne uznanie i wziętość, i zostały wyszczególnione 3ma wielkiemi medalami zasługi.

☞ ANTILENTTILIA ☜

usuwa piegi, opalenie słoneczne, plamy wątrobiane, nadaje twarzy białość, delikatność i przejrzystość. — Cena 2 złr.

☞ WODA FIJOŁKOWA ☜

nieporównany środek usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie się skóry i wygładza zmarszczki i pory. Twarz odświeża i nadaje nieporównaną delikatność. — Cena 1 złr.

☞ MAGNOLINA ☜

jedyny środek odświeżający płeć, skóra sucha, szorstka i zgrzybiała pod wpływem **Magnoliny** staje się miękką i delikatną. **Magnolina** usuwa **czerwoność nosa**, niszczy **wągry** tj. czarne punkciki, które najwięcej osiadają w okolicy nosa. — Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 ct.

☞ WODA LILIJOWA ☜

plamy żółte, brunatne ostudy z twarzy, szyi i piersi pod wpływem tej cudownej wody po kilkakrotnem użyciu znikną. — Cena 1 złr. 50 ct.

☞ Orientalina czyli Pudr w płynie ☜

nadaje twarzy prawdziwie naturalną piękną i przyjemną białość (dla oka niedostrzegalną) odświeża ją i konserwuje. Cena 1 złr.

308 2—

☞ PUDR KSIĄŻĘCY BIAŁY ☜

jest prawdziwym unikatem w sztuce kosmetycznej, nie zawiera bowiem w swym składzie ani bizmutu ani ołowiu, ani też żadnych metalicznych pierwiastków szkodliwych zdrowiu i pomimo tego przyjemnie przylega do twarzy, nadaje śliczną, naturalną i bardzo przyjemną białość i delikatność. Cena pudełka 1 zr.

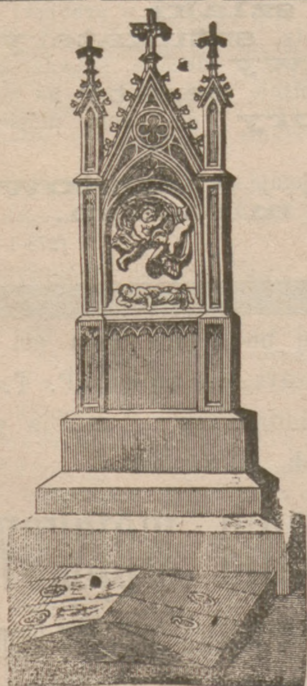
☞ PUDR KSIĄŻĘCY ☜

cielisto-różowy i cielisto-żółtawy po 1 złr. 20 centów.

☞ Krem orientalny biały ☜

cielisto-różowy dla blondynek i cielisto-żołtawy dla szatynek. Kremy te czynią zadość wszelkim wymaganiom, nadają bowiem twarzy naturalną białość, delikatność i przejrzystość, są nieszkodliwe i dla oka niewidzialne. Twarz martwa, pokryta bruzdami, nierówno-szorstka zostanie całkiem odświeżoną i odmłodzoną. Cena 1 złr. 20 ct.

Fabryka we Lwowie ulica Kopernika Nr. 3. Filia w Krakowie, Sukiennice Nr. 20.



POMNIKOW
żelaznych i marmurowych
oraz krzyży dostarcza handel
T. Pawłowskiego w Tarnowie.
288 4—6

Od d. 1 lipca 1878 r. wychodzi w Krakowie pod redakcyą Dra Władysława Wisłockiego, kustosza biblioteki Jagiellońskiej.

„Przewodnik bibliograficzny“,

miesięcznik dla wydawców, księgarzy, antykwarzy, jakoteż czytających i kupujących książki. Każdy Numer w objętości $1/2$ — $1\ 1/2$ arkusza druku w zwykłéj 8ce, 49 wierszy (61 petytowych) wysokiéj, zawiera dwa działy: 1. Bibliografią właściwą bieżącą: 2. Ogłoszenia czyli inseraty księgarskie, drukarskie, antykwarskie i t. p.

Warunki prenumeraty:

całorocznie	1 złr.,	z przesyłką	1 złr.	24	cent.
$1/2$ „	50 cent.,	„	—	62	„
$1/4$ „	28 „	„	—	34	„
$1/12$ „	10 „	„	—	12	„

Opłata od ogłoszeń za każdą $1/10$ część strony 50 cent., za całą stronicę czyli 61 wierszy petytowych 5 złr.

Księgarniom i antykwarniom, jako też redakcyom pism naukowych i literackich, prenumerującym dla swoich czytelników znaczniejszą liczbę egzemplarzy, odstępuje się stósowny rabat, mianowicie przy każdych 20 egzemplarzach $1/6$ część stronnicy czyli 10 wierszy petytowych bezpłatnie do ogłoszeń.

Prenumeratę w gotówce i wyraźnie pisane ogłoszenia przesyłać należy za pośrednictwem księgarń krajowych i zagranicznych najdalej do 20 każdego miesiąca albo do księgarni **Gebethnera i Sp.** w Krakowie, albo wprost do redaktora „Przewodnika bibliograficznego“. 311-1

Skład Nasion
dawniej

J. Jerzmanowskiego

w Krakowie, ul. Sławkowska 263.— Otrzymał świeży transport **Herbaty** po cenie zł 2·—, 2·50, 3·—, 3·50, 4·— za pół kilo. Kwiat Pecco 5 złr. Okruchy 1 zł. 40 ct. za pół kilo. 310 2–5

KAMIENICA

pod Nr. 356 Dz. I.

przy ul. Floryjańskiej

do sprzedania

☞ z wolnej ręki ☜

Bliższej wiadomości udzielą przez grzeczność Wny adw. Dr. **Trojnalski** i Wny **Ludwik Turnau** l. 70 Dz. I. przy ul. Grodzkiej. 296 3—6

Nowo otworzona pracownia wyrobów kuśnierskich.

Na Czasie! przyjmuje wszelkie roboty w zakres kuśnierstwa wchodzące a mianowicie: wykonuje roboty tak z powierzonego mu materyału, jakoteż z dodaniem skórek lub wierzchów; przyjmuje wszelkie przeróbki futer, wykończa garnitury damskie według najświeższych fasonów; przyjmuje roboty tak prywatnie jak i powierzone w domu.

Pracownia ta zagranicą specyalnie wydoskonalona, starać się będzie, aby i w tem mieście zyskać ogólne uznanie i zaskarbić sobie względy Szanownej Publiczności.

Nadmieniając, iż roboty powierzone wykończam z **wielką starannością za bardzo przystępną cenę**, o czem się Szanowna Publiczność przekonać raczy, — polecam się Jej łaskawym względom

M. Adamski,
Kuśnierz z Warszawy
Mały Rynek L. 434 (dom Wgo Śliwińskiego).

269 1—?

MĄKĘ KOŚCIANĄ
PAROWANĄ

w najlepszym gatunku, z zaręczeniem $3\frac{1}{2}$ do 4% azotu i 21 do 23% kwasu fosforowego, odznaczoną na wystawie Warszawskiej 1874 r. **dyplomem uznania**, — nabyć można **po cenie zniżonej** albo u podpisanych, lub w **Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie.** — **O wczesne zamówienia uprasza się.** — Fabryka parowa mąki kościanej i spodium **B. Schönberg & Fränkel** przy ulicy Mostowej Nr. 354. 215 19–24

Wydawca **Emil Szwarc.** Z drukarni Wł. L. Anczyca i Sp. Redaktor odpowiedzialny **Jan Gadowski.**